

C O D Z I E N N Y

# KURJER LUBELSKI

## CENA PRENUMERATY:

W Lublinie   rocznie 5 rb. 30 kop.  
                   kwartalnie 1 „ 30 „  
                   miesięcznie — „ 45 „  
 Z przesyłką pocztową:  
                   rocznie 6 rb. — kop.  
                   kwartalnie 1 „ 50 „  
 Zagranicą 8 rb. rocznie.  
 Zmiana adresu poczt. 20 kop.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście 60.  
 Skrzynka pocztowa № 62.

TELEFON Redakcji i Administr. 2-82, Drukarni 2-72.

Administracja otwarta od godz. 9-ej do 2-ej popoł. i od 5-ej do 6-ej wiecz. W niedziele tylko od 10-ej do 12-ej.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11-ej do 12-ej i od 4-ej do 5-ej wieczorem.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednoszpaltowy wiersz petitem lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 kop., na 2-ej stronie — 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.  
 Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wra-  
 zazu.  
 Redakcja za treść ogłoszeń nie odpo-  
 wiada.

## Handlowiec

### wychowaniec zagr. Akademii Handlowej

poszukuje zajęcia w godzinach wieczorowych. Specjalność: buchalterja i korespondencja w języku polskim, rosyjskim i niemieckim. Przyjmie zarząd domem, ewentualnie za mieszkanie z pewną dopłatą.

### Co się dzieje u sąsiadów?..

Wprost mych okien, gdzie Szustowa trunkiem się mój rym zachwyca,  
 Wznosi się pięciopiętrowa nowomodna kamienica.

#### Na parterze

mieszka para emerytów dawnej daty:  
 on staruszek, ona stara,  
 lecz się czują jak przed laty.  
 Zanim obiad poda służa  
 Zawsze jedna brzmi rozmowa —  
 Dziadzio babci oczkiem mruga:  
 Babciu... he—hel... chcesz Szustowa...

#### Pierwsze piętro

Kancelarja i mieszkanie —  
 ogniotrwała tutaj kasa  
 jest na pierwszym jakby planie.  
 Gdy mecenas jest we fraku  
 i chce sprawy bronić lepiej,  
 stąd kieliszek mu koniaku  
 (od Szustowa!) wene krzepił..

#### Drugie piętro.

Przez lat szereg w inżynierstwa jest władaniu:  
 od linijek i ekierok  
 aż się roi po mieszkaniu,  
 lecz niech gość tu w progi stanie,  
 w kącie ekierki wnet się chowa  
 i calutkie się mieszkanie  
 od... koniaku lśni Szustowa!..

#### Trzecie piętro.

Lekarz mieszka. W dzień się tylko służba kręci,  
 po południu zaś do mieszka  
 znoszą ruble swe pacjenci..  
 Gdy konsyljarz w pocie czoła  
 przyjmie chorych całe mrowie,  
 o Szustowa koniak woła  
 i pije go za ich zdrowie!..

#### Czwarte piętro.

Wyżej jeszcze mieszka aktor dramatyczny;  
 że gra swoją nieci dreszcze,  
 wielbicielek rój ma liczny..  
 Coraz jakaś piękność nowa  
 swą obdarza go miłością.  
 Gdyby nie koniak Szustowa,  
 zmarł na kwiatkachby z pewnością..

#### Piąte piętro.

aż się kręci w głowie, gdy ją w okno wtykasz:  
 gospodarzą tu studenci,  
 malarz, grajek i dziennikarz..  
 Chociaż każdy biedę klepie,  
 tylko kupców boli głowa:  
 chcą na kredyt w każdym sklepie  
 ciągle koniak brać Szustowa.

Gdy tak patrzę w okna cudze,  
 same w rym się kleją słowa..  
 Wszędzie koniak!..

Więc się ludzę,  
 że to... główny skład Szustowa!..

### Ważne dla Domu i Kuchni!

## OLBRZYMIA OSZCZĘDNOŚĆ



## ALIMA

najlepsze roślinne

## MASŁO

do {  
**Smarowania chleba**  
**Pieczenia**  
**Smażenia**  
**Gotowania**

do nabycia wszędzie.

Przedstawiciel na gub. Lubelską

**J. Katzenelenbogen**

Lublin, telefon 3-88.

## O literaturze klasycznej.

### I.

Wśród tak zw. czytającej publiczności literatura klasyczna nie wielu ma zwolenników. Szerzej powiedzmy! ma samych prawie przeciwników, bo nawet ci, co ją uznają czasami, czynią to tylko teoretycznie, a raczej hipokrytycznie, żeby się przecież pokazać, że i oni umieją ocenić to, o czym ciągle pisze tylu krytyków, literatów, profesorów, dr. filozofji i innych mądrych, a przynajmniej uznanych za takich ludzi.

Dzięki takiej sympatycznej metodzie powstają z biegiem czasu w świadomości takich przeciętnie wykształconych inteligentów całe biblioteki, a raczej całe muzea... wspaniałych, uwielbianych... ale nigdy nie czytanych... książek.

Coś jednak trzeba z tym zrobić, komuś trzeba to dać. Komu więc? Ponieważ nikt się nie zgłasza, więc naszym dzieciom. Naturalnie, że młodzieży. Muszą nas przecież słuchać. Naści nieboże co mnie już nie mile. Jedź! bo to dobre a jak nie zechcesz, to cię zmusimy. Od czegoż mamy profesorów literatury? Do roboty, panowie! wypychajcie im to do gardła, choćby się nie wiedzieć jak przytym ksztusili.

Nawet do wywożenia śmieci wynaleziono już tysiąc nowych sposobów i jeszcze się myśli o lepszych, a w pedagogji od dawien dawna ciągle tak samo

nudno i szablonowo... Tak przyzwyczaiłiśmy się do partactwa na tym polu, że nawet już nie utyskujemy na te braki.

Znamy wszyscy te doskonałości. Homer, Horacy, Kornel, Gete, Kochanowski, Mickiewicz! No, proszę! Kto do dziś, ucząc się przed laty, nie pamięta Homera... jeżeli nie z plastycznych opisów, to z tych ciężkich zmartwień, które towarzyszyły każdej dwui z jego powodu oberwanej? Kto przypominając sobie z lliady „filomejdes Afrodite“ (mile uśmiechająca się Afrodyta), nie widzi jej raczej skrzywioną i gorzko zapłakaną? Czy to nie dziwne? ta rozbieżność zamierzeń i ostatecznych wyników? Czy warto było tyle pracować, ażeby się potem nabawić nieraz na całe życie takiego księgowstrętu.

Któż tu winien? Literatura, czy sposób uczenia? Chyba że to drugie, jeżeli jeszcze dodać do tego nieodpowiednio wybraną chwilę. Każdemu bowiem wiekowi właściwe są pewne myśli i pojęcia, jak również pewne upodobania estetyczne.

Niekoniecznie to, co dla pedagogów jest mądre i piękne (w najlepszym razie!) musi być takim i dla młodzieży. Nasi pedagogowie uważają sobie jeszcze za obowiązek popracować czasem nad „przedmiotem“ (jeżeli!) ale nigdy, albo prawie nigdy nad „metodą uczenia“. Dlatego umią nudzić, ale nie uczyć, zmuszają do kucia, ale nie do zaciekawienia się daną sprawą. Na to powiem trzeba znać psychologję i wiedzieć czego młodzież od literatury żąda i wiedzieć jak jej to udostępnić.

Młódzież ma umysł jeszcze nie zdeprawowany, a zatym praktyczny i jeżeli się czego uczy, to chce wiedzieć na co. W literaturze szuka tego, co jedynie w niej szukać warto, czego szukali i sami poeci, gdy ją tworzyli, t. j. wyrazu dla swych uczuć i myśli. Chce, czytając książki, czytać w swej duszy, chce pozyczanami od innych słowami czytać nie ich, ale siebie samą. Szuka nie liter i słów, ale wrażeń, myśli, uczuć, podniecających wyobraźnię, budzących myśli i uczucie.

Literatura jest sprawą osobistą i powinna być zawsze aktualną. Wtedy tylko jest wogóle potrzebną. Inaczej znieprawia umysły, przyzwyczajając je do posługiwania się słowami i zdaniami... pozbawionymi wszelkiej treści, wszelkiego znaczenia.

Więc jeżeli się już chce uczyć np. literatury klasycznej, to trzeba wpierw przygotować drogę do tych umysłów. Tu zaś nie wystarcza nawet pewne wyszkolenie inteligencji, pewien zasób kultury estetycznej, tu trzeba jeszcze umieć znaleźć te punkta zaczepienia, któreby pozwoliły wprowadzić z treści czytanego dzieła te szczególnie momenty, co dadzą się jakoś wcielić do dotychczasowego systemu pojęć i uczuć tego a tego umysłu tak, żeby one ten system bogaciły i uzupełniały, były jego dalszym ciągiem, organicznie się z nim łączyły, oparte na jednym gruncie, związane jedną dominującą siłą...

Dlatego jasną jest rzeczą, że zaczynanie nauki literatury „od początku“ jest pożałowania godnym nonsensem, bo jeżeli gdzie, to tu właśnie brak tego osobistego łącznika, niezbędnego do zainteresowania. To była przecież literatura pisana dla całkiem innych ludzi, czasów i okoliczności. Aby poznać jej właściwą treść (nie tylko stronę zewnętrzną) trzeba poznać te prądy i dążności życiowe, których ona stała się wyrazem i t. d., a to wymaga daleko większego przygotowania niż np. pewne dzieła z literatury nowszej, które dotyczą spraw bądź co bądź młodzieży znanych; nie w ten, to w inny sposób, ale zawsze znanych, stąd do ujęcia i do zrozumienia łatwiejszych.

Uczenie literatury w sposób dziś praktykowany „od początku“, od Kadłubków, Rejów, Kochanowskich, jest pracą zupełnie bezcelową. Te rzeczy w najlepszym razie zostaną przyswojone tylko pamięciowo i takie dadzą pojęcie o tych autorach, jak wyuczone na pamięć wszystkie miasta, góry i rzeki o przyrodzie, piękności i znaczeniu jakiegoś obcego nam kraju.

Literatura klasyczna jest literaturą umysłów dojrzałych i może być przez młodzież rozumiana tylko o tyle o ile, dlatego nie powinna być, jak to się dziś prawie wyłącznie dzieje, jedynie strawą duchową dla młodych umysłów w szkole. Natomiast dla ludzi, którzy czytają książki nie dla zabicia czasu jedynie, którym świadomość, wiedza i myślenie na coś więcej potrzebne, niż na dzierganie mniej lub więcej udatnych dowcipów przy kawie, którzy chcą znać świat i ludzi i duszę własną, aby zdobyć oręż do walki z tym światem, którzy nie spływają wciąż jak wióry, gdzie je fala poniesie, ale starają się tym prądom przeciwstawić, którym zależy na wyrobieniu sobie własnego stanowiska; dla takich może i powinna być towarzyszką i kierowniczką w tej

ustawicznej pracy nad sobą, nad kształceniem własnego charakteru.

O tym więc, to znaczy o wychowawczym znaczeniu i wpływie literatury klasycznej wogóle, chcielibyśmy z kolei coś niecoś powiedzieć.

St. S.

## Na widowni politycznej.

### W obozie ludowym.

Nastąpiło zapowiadane od czasu zjazdu rzeszowskiego zjednoczenie się odłamu polskiego stronnictwa ludowego t. zw. Długoszowców z „Froncą ludową“, której organem jest „Kurier Lwowski“, a kierownikami Jan Dąbski i red. Wystouch. Odbyła się porozumiewawcza konferencja delegatów obu stronnictw, na której zapadły następujące rezolucje:

I. Wskutek odpadnięcia od P. S. L. żywiołu korupcji i demoralizacji, nastąpił obecnie dla P. S. L. warunki kontynuowania ucziwiej, niezależnej i szczyrze polskiej polityki narodowej i ludowej.

II. Oba odłamy są dziś w programowych dążeniach i taktyce politycznej zgodne ze sobą, ponieważ za sztandar swój uważają program P. S. L. z r. 1903, będący szlakiem dążeń do Polski Ludowej przez świadomy i zorganizowany lud polski, a w taktyce uznają tylko drogę ucziwiał, niezależną od postronnych czynników, idących po linii potrzeb ludu.

III. Wobec zgodności w programie i taktyce, a nadto wobec niebezpieczeństw, grożących dziś ruchowi ludowemu ze stron rozmaitych — uważają delegaci złączenie się obu grup P. S. L. w jedną organizację polityczną pod nazwą: „Polskie stronnictwa ludowe“ za rzecz konieczną, pilną i niecierpiącą zwłoki.

IV. Delegaci zwracają się z prośbą do obu organizacji, aby formalne złączenie się obu odłamlów jaknajprędzej do skutku przyprowadziły, tak, iżby w najkrótszym czasie można było rozpocząć intensywną a jednolitą pracę pod sztandarem P. S. L.

Jak widzimy, „fronda Długoszowa“, która niedawno odłączyła się od właściwego pnia ludowego połączyła się z dawniejszą frondą, powiększając tym, niestety, i tak już wielki rozłam wśród galicyjskich ludowców.

## PRZEMYSŁ LUDOWY.

W tych dniach odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Tow. popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskim, w celu rozważenia sprawozdania za rok ubiegły.

Sprawozdanie to wykazuje, że od czasu otwarcia działalności Towarzystwa, t. j. od roku 1907, zrealizowało ono 76 warsztatów tkackich i 5 warsztatów dla wyrobów kilimów.

Ogólny obrót centralnego składu w Warszawie Towarzystwa w r. ubiegłym znacznie się zwiększył i osiągnął rubli 70,727, wobec rb. 45,512 w roku poprzednim. Pierwsze miejsce ze sprzedanych towarów zajmuje przedział lniana, którą nabywają tkacze rosyjscy. Następnie skład dostarcza znacznej ilości płótna do szpitali i zakładów dobroczynnych, znajdujących się pod zarządem magistratu.

Na skutek propozycji oddziału ekonomji i statystyki rolniczej przy głównym zarządzie rolnictwa, Towarzystwo popierania przemysłu ludowego w Królestwie Polskim dokonywa obecnie próby hodowli pszenicy florenckiej, z której słoma używana jest na wyrób kapeluszy letnich. Materiał ten obecnie dowożony jest z Włoch i kosztuje drogo, wobec czego właściciele, których towarzystwo nauczyło plecienia kapeluszy słomkowych na sprzedaż do miasta, nie mogą wyrabiać ich taniej od fabryki.

Przy używaniu własnej słomy kapelusze włoczańskie mogą konkurować w cenie z fabrycznymi. Jednocześnie Towarzystwo uczy tych kapeluszników sposobów bielienia słomy na sposób włoski.

Ogólnie działalność Tow. popierania przemysłu ludowego przedstawia się jak najpomyślniej.

## Ze sceny i estrady.

Tragedja Kornela „CYD“  
w tłumaczeniu i układzie St. Wyspiańskiego.

I. Pomysł tragedji „Cyd“ zaczerpnięty jest z hiszpańskich podań i pieśni ludowych o wojowniku kastylskim z XI w., który wyrósł na bohatera narodowego. Kornel zbudował „Cyd“ według obowiązujących wówczas reguł dramatu klasycznego, ale nadał mu tak wybitne piętno swego talentu, że ukazanie się tej tragedji stanowi epokę w dziejach twórczości scenicznej. Nie pomogły wywołane zazdrością intrygi potężnego kardynała Riszelięgo, nie pomogło potępienie sztuki przez uległą mu Akademię Francuską, ani rywalizacja młodego Rasyna, ani złośliwości Woltera. „Cyd“ stał się ozdobą i chlubą literatury francuskiej i popularnym arcydziełem scenicznym na całym świecie.

Powodzenie swe zawdzięcza „Cyd“ wielu zaletom. Stawia on trzy główne postacie w tragicznej kolizji między potężnym uczuciem miłości a honorem. Formy zewnętrzne tego zartu są właściwe danej epoce, a więc przemijające, ale istota walki między obowiązkiem a uczuciem pozostaje wieczną bez względu na czas i miejsce, jest ona tragedją ludzkości i dlatego przemawia do nas tak samo silnie, jak do odległych naszych przodków.

Szlachetność i wielkość uczuć, ta moc ducha i niepomierna godność, z jaką zachowują się bohaterowie Kornela, musi na nas działać magnetyzująco. Tragedje klasyczne rażą dziś swą sztuczną budową, brakiem akcji i nużąca retoryką, ale dzięki silnej woli i wielkości duszy bohaterów podnoszą nas i nastroją daleko wyżej, niż współczesne dramaty słabej woli i nędznych namiętności. Oto dlaczego teatr Kornela duchowo podnosi słuchaczy i przekonywa, że do tego podźwignięcia się ze słabości, powszedniości i szarzyzny — są zdolni. Niema w tym nic z pozycji ani naciągania, gdyż wyrażane uczucia i wewnętrzne walki są zupełnie szczere. Słuchając jego potocznych wierszy, podziwiając siłę rozumowania, patrząc na wzniosłość obrazów, przenosimy się całkowicie w atmosferę heroizmu, przejmujemy się nią, żyjemy nią. Sytuacja dramatyczna porówna nas swą potęgą, grozą, mamy przed sobą jakby zmagania się dwóch żywiołów, z których jeden wyjdzie zwycięsko. Który? — niewiadomo, i to właśnie sprawia, że długich monologów i dialogów słuchamy z napięciem nerwów, z drżeniem serca. Zresztą nie jest to walka dobrych i złych sił, w której sympatje łatwo się ułożą. Tu obydwa zmagające się uczucia są jednakowo uprawnione, jednakowo szlachetne. Bo któremuż moglibyśmy oddać pierwszeństwo? czy pomście shańbionego ojca, czy namiętności miłosnej, czy rozpaczy osieroczonej córki, czy wielkiemu popędowi serca? Jeśli do tego dodamy majestat i grozę obrazów, kryształową czystość i barwność języka, piękno i melodyjność wiersza — to zrozumiemy, dla czego po trzech wiekach „Cyd“ Kornela nie zestarzał się i nigdy się nie zestarzeje.

II. Może żadne arcydzieło obce nie znalazło w Polsce tak wymarzonego tłumaczy, jak „Cyd“. Przełożył go przedewszystkim, najwcześniej w całej Europie, Andrzej Morsztyn, a w przekładzie tym odegrano „Cyd“ przed Janem Kazimierzem. Później tłumaczył je Ludwik Osiński, jeden z głównych przedstawicieli pseudoklasycznej literatury w Polsce, wreszcie w ostatnich latach otrzymaliśmy przekład Stanisława Wyspiańskiego.

Każde z tych tłumaczeń ma odmienne cechy, odpowiadające swej epoce.

Najbliższym oryginału jest przekład Morsztyna, co się wyjaśnia identycznym momentem politycznym, jaki przeżywała Francja i Polska w XVII w.; tam i tu przeciwko monarchii feudalnej występuje absolutyzm monarchiczny, którego tryumf widzimy w ostatecznym spełnieniu się woli króla Kastylji (zresztą słabego), pomimo pomruków niezadowolonych ze strony dworzan — arystokratów. „Cyd“ w tym okresie jest dramatem politycznym w służbie u absolutnego monarchy.

Nie politycznymi, ale estetycznymi względami kierował się drugi tłumacz „Cyd“, Ludwik Osiński. Wymierzył on to największe dzieło pseudoklasycyzmu przeciwko rodzajemu się romantyzmowi; żeby zaś go jeszcze bardziej do tej roli przysposobić, dokonał znacznej przeróbki z oryginału, wyrzucając zupełnie postać In-



ku Zawodowego Robotn. przemysłu żelaznego. Po zagajeniu przez prezesa p. Zyge, wybrano na przewodniczącego zebrania p. Skrzypczyńskiego, na asesora p. Winnickiego, Kowalczyka, Dwernickiego i Pałygę, a na sekretarza p. Biedachę. Przystąpiono do zdawania sprawozdań. Okazuje się, że w d. 1 lipca 1913 r. było 231 członków, do 1 stycznia r. b. przybyło 129 czł. Przychód w tym okresie wynosił 1026 rb. 37 kop., roszchód 1013 rb. 7 kop. Przyjęto sprawozdania: Komisji rewizyjnej, delegata do Sosnowca dla zbadania sprawy budowy domu związkowego, biura pośrednictwa pracy i biblioteczne. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa udzielania pożyczek zwrotnych członkom; po licznych przemówieniach postanowiono pożyczek takich nie udzielać. Wnioski utworzenia przy Związku Kasy przezorności i wyznaczenia specjalnych funduszy na bibliotekę — odłożono do następnego zebrania.

**Mianowanie.** Prezes Zjazdu Sędziów Pokoju m. Lublina, p. Turbaba, został mianowany członkiem warszawskiej Izby Sądowej.

Z Krásienina donoszą, że w ubiegłym tygodniu odbyły się tam staraniem miejscowego kółka rolniczego Centr. Towarzystwa dwudniowe wykłady z dziedziny rolnictwa, hodowli bydła, ogrodnictwa i t. p. Pogadanki odbyły się w lokalu szkoły gospodarczej dla dziewcząt i zgromadziły tak wielką ilość słuchaczy ze wsi i okolicy, że nie starczyło dla wszystkich miejsc. Prelegentów było siedmiu. Słuchacze wynieśli z wykładów dużą korzyść i zadowolenie.

Dnia 15 b. m. nastąpiło otwarcie drugiego roku w szkole gospodarczej, która świeżo została zamieniona na rolniczą fermę wzorową. Dotychczas przyjechało 26 uczennic, a spodziewanych jest jeszcze kilkanaście, tak że liczba ich dojdzie do 40, gdy w ubiegłym roku było tylko 22 uczennice. Jako pocieszający objaw należy zaznaczyć, że kandydatki rekrutują się przeważnie z Lubelskiego lub gubernji przyległych, a z samego Krásienina zapisało się dwie uczennice. Świadczy to, że szkoła cieszy się zaufaniem i sympatją najbliższej znajdując się ludności Monografja miast naszych. P. Stefan Szcześniewski z Łysolał przystąpił do opracowania „Krótkiego opisu miast powiatowych ziemi Lubelskiej“. Potrzeba takiego wydawnictwa, uwzględniającego historję miast naszych, daje się zwłaszcza w obecnych czasach bardzo odczuwać.

**Rozwój Zamościa.** Zamość pod względem ekonomicznym rozwija się bardzo szybko i dzisiaj posiada siedem instytucji finansowych, których obroty roczne przekraczają 20 milionów rubli.

**Pożar tartaku.** Spalił się tartak pod Tomaszowem Lubelskim, należący do hr. Tyszkiewicza. Przy pożarze czynna była straż tomaszowska, której udało się ogień zlokalizować, ocalić drewniane budynki, stojące obok. Tartak był zaasekurowany na 6500 rb.

**Kooperacja na usługach polityki.** Z Chełma piszą: Dnia 12 b. m. odbył się w Chełmie zjazd reprezentantów stowarzyszeń spożywczych na Chełmszczyźnie, pod przewodnictwem archijep. Eulogjusza. Na porządku dziennym była sprawa utworzenia w Chełmie centralnego składu towarów dla kooperatyw. Zjazd postanowił założyć Związek stowarzyszeń spożywczych na Chełmszczyźnie i dla opracowania ustawy wybrał komisję do której weszli: Mikuczewskij, Ostrowskij, Koblir, Saprykin oraz trzech duchowni prawosławni Rieczkin, Romanowski i Gryzsko.

**Nowy organ działaczy chełmskich.** P. W. Ostrowskij, redaktor tygodnika „Chołmskaja Ruś“ zamierza wydać pismo dla nauczycieli ludowych p. n. „Chołmskij Narodnyj Uczitel“, opracował on już program tego pisma i obecnie przeprowadza ankietę między nauczycielami, czy odczuwają potrzebę takiego organu. Naturalnie, że wszystkie otrzymane odpowiedzi, w liczbie 70, są przychylne; znakomita większość nauczycieli wcale nie odpowiedziała. Zawsze to bezpieczniej, niż przeciwstawić się zamiarom p. W. Ostrowskija.

## Ostatnie wiadomości.

### ZAMĘT W ALBANJI.

Białogród. Douoszą tu, że wojsko Essada baszy zajęło już Elbassan, przyczem miano zmasakrować ludność i zamordować burmistrza.

Valona. O rezygnacji Ismaela niema już obecnie mowy.

Krają pogłoski, że młodoturcy noszą się z nowymi planami zamachu w Albanji. Mają być w tym celu wysadzeni na ląd albański w różnych punktach żołnierze turaccy

### NOWY WYBUCH WULKANU.

Tokjo. Na wyspie Sakuraszyma nastąpił nowy i silniejszy wybuch wulkanu, w połączeniu z trzęsieniem ziemi w okolicy. Mieszkańcy Kagoszimy, którzy zaczęli powracać, znów zbiegli w góry. Połączenie kolejowe z Kagosimą przerwane.

Tokjo. W pobliżu Kagoszimy trzęsienie ziemi zasypało drogę, idącą wązkim przemykiem, grzebiąc 300 zbiegów z miasta.

## Rozmaitości.

### Kobieta bez obrączki.

Czyli obrażona moralność pruska.

Do składu z galanterją piśmienną Levyego, w Berlinie przybyli pewnego dnia urzędnicy policyjni, ażeby z polecenia prokuratora dokonać konfiskaty pocztówek z rysunkiem następującym: W oknie stoi zapłakana kobieta z niemowlęciem na rękę i patrzy na biegnące-

go przez ulicę mężczyznę z torbą podrózną. Pod rysunkiem, jako podpis, umieszczony był pierwszy wiersz, popularnej piosenki: „Ulatasz okienkiem, ptaszku“...

Kupiec rad był wiedzieć, co się w pocztówce nie podobało prokuratorowi, urzędnicy jednak objaśnić go nie umieli. Dowiedział się o tym w kilka tygodni później, gdy wraz z nakładcą i rysownikiem pocztówek stanął przed sądem pod zarzutem szerszenia niemoralności.

I okazało się, że wszystkiemu winna obrączka, a właściwie brak jej. „Brak obrączki słubnej u kobiety — wywodzi oskarżyciel — wskazuje na to, że pozostawała ona w niedozwolonym związku, przed następstwami którego ratował się ucieczką mężczyzna, biegnący ulicą. Wobec tego pocztówkę uważać należy za niemoralną, obrażającą dobre obyczaje“.

Próżno obrońca wskazywał całą śmieszność podobnego rozumowania, próżno dowodził, że z równą miarą uważaćby można pocztówkę za wysoce niemoralną, wskazuje bowiem, jak smutny los czeka dziewczynę, która zbłądziła. Prokurator był nieublagany, a izba skazała wszystkich trzech oskarżonych na grzywny. Sąd Rzeszy wyrok uchylił, nakazując ponowne rozpatrzenie sprawy. Izba karna i tym razem uznała pocztówki za niemoralne.

I niech tu potym kto twierdzi, że Prusy nie są istotnie, jak same siebie nazywać lubią „państwem bojaźni bożej i dobrych obyczajów“?

Szkoda tylko, że w tym państwie, gdzie policja tak gorliwie czuwa nad tem, aby na kartach pocztowych kobiety zameżne nosiły obrączki ślubne odbywają się jednocześnie takie skandaliczne zajścia. Jak sławny proces Eulenburga, katowanie dzieci polskich, burdy żołądkowe w Alzacji i t. d.



# Hapag, Hamburg

(Hamburg-Amerika Linie)

Komunikacja z wszystkimi częściami świata.

**Hamburg — Nowy York**  
Deulogne — Nowy York, Cherbourg — Nowy York, Southampton — Nowy York

**Hamburg — Philadelphia**  
Hamburg — Boston  
Hamburg — Kanada  
Hamburg — Cuba  
Hamburg — Meksyk  
Hamburg — Brazylja  
Hamburg — Argentyna  
Hamburg — Indje Zachodnie  
Hamburg — Chile  
Hamburg — Peru  
Hamburg — Afryka

**Podróże dla przyjemności**  
na okrętach w tym celu urządzonych

- Podróże na około świata
- Podróże do Indji
- Podróże na Wschód
- Podróże na Północ
- Podróże do Islandji
- Podróże do Indji Zachodnich
- Podróże po Nilu.

Od niedawna rozpoczął swoje podróże pośpieszny okręt turbinowy

## „Imperator“,

**największy okręt na świecie**

Długość 919 stóp. Szerokość 98 stóp. Głębokość 63 stóp. 50 000 tonn objętości.

Podróż z Hamburga do Nowego Yorku trwa **siedem dni**  
Cztery śruby. Spokojna jazda.

Korzyści:

Pierwsza kajuta. Pokoje pod względem komfortu i wielkości nie różnią się od urządzeń w najpiękniejszych hotelach Europejskich. 119 apartamentów z toaletami i łazienkami, zaopatrzonemi w krany z gorącą i zimną wodą. Wielka hala do kąpiei morskich, kąpiele elektryczne, łaźnie parowe. Sala: balowa, restauracyjna, jadalna, gimnastyczna i dziecienna. Ogród palmowy. Czytelnia. Pokój z przyborami do pisania. Palarnia. 3 windy. Spacerowy pokładzie 1/2 kilometrowej długości.

Druga kajuta. 2u, 3y, 4o osobowe pokoje z umywalkami, szafami do ubrań i elektrycznym oświetleniem. Sala jadalna i gimnastyczna, bawialnia, czytelnia, pokój z przyborami do pisania. Kąpiele. Winda. Spacerowy pokładzie.

Trzecia kajuta. 2u, 4o osobowe pokoje z umywalkami i oświetleniem elektrycznym. Sala jadalna, czytelnia, palarnia, wanny, spacerowy pokładzie.

Międzypokład. Oddzielne pokoje dla rodzin i kobiet. Łóżka z pościelą. Życie dobre. Oświetlenie elektryczne. Pralnia. Kąpiele.

Szczegóły przesyła bezpłatnie.

Abteilung **Hamburg-Amerika Linie,** Personenverkehr, **Hamburg.**

Zastępcy w Warszawie: Biuro Podróży W. Jeziorański, Nowosienna 2a.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & Co, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120